

# NASZA TURYSTYKA

## CZASOPISMO TURYSTYCZNE I NARCIARSKIE

ORGAN SEKCJI TURYSTYCZNEJ KRAJ. ZWIĄZKU ZDROJOWISK I UZDROWISK, KARPACKIEGO TOW. NARCIARZY, AKADEMICKIEGO KLUBU TURYSTYCZNEGO WE LWOWIE, ORAZ SEKCJI KRAJOZNAWCZO-TURYSTYCZNEJ I NARCIARSKIEJ A. Z. S. W KRAKOWIE.

REDAKTOR: DR MIECZYŚLAW ORŁOWICZ.

### Ludoznawcze cele turystyki.

Przyjawszy z zachodu t. zw. turystykę w jej pochodzeniu, pojęciu i nazwie nam obcej, zamiast właściwszego „Wędrrownictwa” lub „Podróżnictwa” — gdyż dzisiejsi turyści posługują się tak samo zaprzęgami, jak drogami żelaznymi, a nawet samochodami — mało zdajemy sobie sprawy nad głębszym zadaniem turystyki u nas w Polsce, a szczególnie, w Galicji, zadaniem godnem większego niż dotąd uwzględnienia. Turystyka bowiem sama w sobie i sama dla siebie jako zwiedzanie okolic czy miast, czy nawet zabytków przeszłości — lecz nie wątpliwie jest przyjemną i pouczającą — stanowi tylko część swego przeznaczenia.

Świetne w tej mierze uwagi zamieścił niedawno p. Antoni Langer w „Kurjerze Poznańskim”, skąd je tu przytaczamy.

„Poznanie ziemi ojczystej — pisze autor — należy do najświętszych obowiązków każdego obywatela kraju. Jednak z przykrością trzeba zaznaczyć, że zapominamy o wypełnieniu owego obowiązku, a przez co też, poczucie obywatelskości nie zawsze idzie w parze z istotnem odczuciem specyficznych właściwości ducha narodu. Nie wystarcza w tym celu zwiedzanie pięknych okolic, napawanie się widokami krajobrazów lub zabytkami rodzimej przeszłości, które bądźco bądź stanowią formę zewnętrzną, poza tem trzeba jeszcze poznać tę żywą, tętniącą istotę kraju, którą stanowi lud, ów fundament każdego narodu.

Niestety! Więcej i dokładniej znamy kraje i narody Zachodu niż własny! Często też spotykamy naszych „inteligentów”, rozprawiających z ognistym zapałem o Paryżu, Londynie, Szwajcarii, Wenecji i t. p., a nie mających najmniejszego pojęcia o pięknie rodzimego kraju. Szczycimy się poprawdą znajomością geografji i z ironicznym uśmiechem mówimy o „analfabetyzmie” francuzów, nie wiedzącym, gdzie na przykład leży Czarne morze, a jednocześnie przeoczamy, że każdy obywatel Francji zna najdokładniej swój kraj, jego historję, swą sztukę, swój lud, a przez to i język.

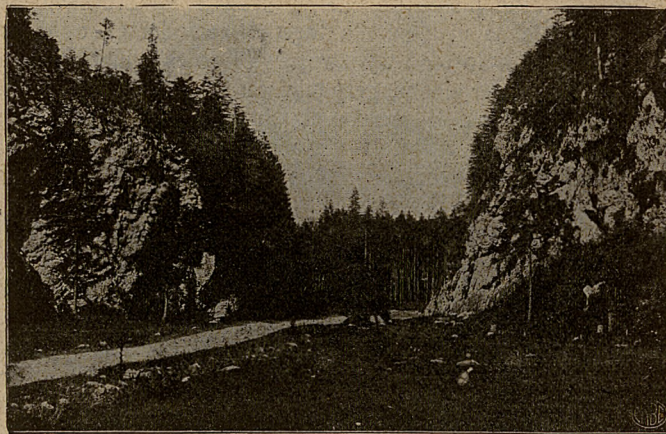
Warto zaznaczyć, że pod wpływem romantyzmu, który przepłynął przez wszystkie narody europejskie i odkrył w każdym z nich skarby narodowego ducha, powstała nauka etnografji, nabierająca specjalnej żywotności w połowie 19 wieku. To też wszystkie narody kulturalne rozpoczęły wielkie i kosztowne publikacje, wyprawy naukowe, potworzyły muzea etnograficzne, gdzie składano okazy wytwórczości ludowej, by osiągnąć całkowity obraz kultury bądź ogólnoludzkiej, bądź też narodowej. — Pośród narodów słowiańskich bodaj największą dbałość o swą prastarą kulturę okazali czesi, którzy w Pradze stworzyli dwa muzea ludoznawcze, a na prowincji kilkanaście lokalnych. Rozpoczęto tam za pomocą prasy budzić wśród szerokich mas zamiłowanie do poznawania swego kraju, jego zwyczajów i obyczajów, wznowiono dawne tańce, uczono się pieśni ludowych\*), zbierano

rano legendy, wierzenia, wydawano kosztowne publikacje, wreszcie stworzono swoistą sztukę na podstawie dawnych motywów ludowych. Kiedy zaś w 1896 r. otwarto w Pradze wystawę etnograficzną, cały naród wziął w niej udział, podziwiając swe bogactwo ducha.

Natomiast u nas praca w tym kierunku sprowadza się niemal do zera. Dość wspomnieć, że Wisła, najpoważniejszy miesięcznik, poświęcony etnografji, musiał z braku prenumeratorów zniknąć, a Lud, organ Tow. Ludoznawczego we Lwowie, pędzi suchotniczy żywot z tych samych powodów. Wydawnictwa zaś Akademji Umiejętności w Krakowie przez swą szczupłość nie mogą należycie wypełnić tak wielkiej luki. Wszak mieliśmy znakomitych etnografów, jak: Kolberga, Karłowicza, Glogera i innych, którzy dali impuls do pracy na tem polu, a jednak społeczeństwo pomimo to spogląda z tępą obojętnością, nie doceniając znaczenia i doniosłości badań ludoznawczych, prowadzących do poznania siebie, jako narodu. — Nie więc dziwnego, że nie posiadamy dotychczas istotnego muzeum ludoznawczego, gdzieby się mieścił całokształt naszej kultury w jej fazach rozwoju. Powstał co prawda chwalebny projekt stworzenia podobnej instytucji w murach prastarego Wawelu, projekt do urzeczywistnienia, do którego winien przystąpić cały naród, a nie jednostki.

Poza tem wszystkim, ludoznawstwo, jako takie, posiada olbrzymie znaczenie pod względem wychowawczym. — Pomijanie na przykład pierwiastków ludowych w wykładach i podręcznikach ojczystej literatury, nader ujemnie odbija się na naszym języku potocznym i zrozumieniu jego odcieni, albowiem bogactwo gwarowe, z którego nasi pisarze ostatniej doby czerpią materiał, jest dla przeciętnego czytelnika wręcz niezrozumiałe. Trzeba przyznać, że język potoczny sfer t. zw. „inteligentnych” jest suchy, bezbarwny, ubogi, bardzo nieprawidłowy, a przytem mający wiele obcych naleciałości. Straszliwa niedbałość w wyrażaniu swych myśli, jest u nas wprost epidemiczną, z którą należy walczyć. Wszak każdy Niemiec, Francuz, Anglik instynktownie przestrzega czystości swego języka, my zaś aprobujemy wszelkie pod tym względem popełniane grzechy.

To też poznajamianie kształcącej się młodzieży z gwarą ludu naszego, który nieświadomie przechował pewne wyrażenia czysto polskie, nader dodatnio mogłoby wpłynąć na czystość języka, na do-



Brama Kantaka w dolinie Kościeliskiej.

\*) Podobna rzecz istnieje również u flamandczyków w Belgji, którzy utworzyli specjalne Towarzystwo: „Verpeiging Liedervonden voor het Volk” w celu nauczania pieśni ludowych. Dwa razy na tydzień schodzi się wieczorami lud robotczy w miasteczkach, by się uczyć chórnie śpiewać stare pieśni Flandrii. Powyższe Towarzystwo rozdaje darmo śpiewniki dzieciom i t. p.



strzeganie różnic, odcieni, błędów i t. p. Zna się zazwyczaj chłopca z literatury, ale nie zna się jego istoty życia, zwyczajów i obyczajów, jego prostej a pięknej psychiki, która, nawiasem mówiąc, ulega dość szybko przeobrażeniu przez brak zetknięcia i wzajemnego oddziaływania. Ignorancja w tym względzie prowadzi do tego, że wielu spogląda na lud ze zdziwieniem, niewiarą...

To też organizowanie wycieczek pod wodzą specjalistów pedagogów, którzyby umieli rozbudzić w młodzieży chęć do zbierania pieśni, legend, opowiadań, a przez to do zaznajamiania się z ludem, jest jedną z najbardziej palących kwestji, albowiem przez to wszczepia się w młode pokolenia instynktowne zrozumienie braterstwa, jedności, żywiołowe ukochanie wszystkiego, co swoje, rodzime.

W tem spoczywa najistotniejsze zrozumienie wartości kultury, gdyż rozumiejąc i kochając kulturę własną, możemy zrozumieć i ocenić obcą, nie szablonowo, powierzchownie, lecz prawdziwie, głęboko.

W krwawej Golgocie dnia dzisiejszego, rozdarci, rozgraniczeni, nie znamy dostatecznie siebie. Wytwarzają się więc typy lokalne, zaściankowe, nie znające ani warunków, ani życia naszego z pod innych zaborów. I to również powinno przemawiać, jako jeden z argumentów za budzeniem wśród naszego społeczeństwa myśli do poznawania ziemi ojczystej.

Wielkie słowo wieszcza naszego:

„Z mocy waszej — wola wasza,

Z woli waszej — czyn wasz będzie“,

oczekuje wcielenia“...

## Kronika turystyczna.

Dla przestrogi naszych turystów podajemy dotychczas nawiązane wypadkami cholery miejscowości. I tak w powiecie Skolskim, w Oporcu, pozostaje 4 chorych, w Sławsku i Tuchli pozostaje po jednym chorym. W Tucholce niema żadnego chorego. Również w całym kraju nie było nowych wypadków ani zachorowań, ani wypadków o cholerę podejrzanych.

Wskutek coraz większego niebezpieczeństwa zawleczenia cholery z Węgier do kraju, namiestnictwo zarządziło rewizję sanitarną podróżnych, przybywających z okolic cholera nawiedzonych i ich pakunków na dworcach stacji kolejowych w Siankach powiatu turczańskiego i Łupkowie pow. liskiego.

W tym celu w Nowym Sączu zarządzona została kwarantanna wszystkich osób, przybywających z Węgier.

Arcyksiążę Leopold Salwator miał 22 z. m. udać się z Wiednia przez Lwów na polowanie na jelenie w Skolszczyźnie. Z powodu wypadków cholery została jednak podróż ta odwołana.

Niemiecki przewodnik po Galicji, w którego wzorowym wydaniu wzięli wybitny udział członkowie sekcji turystycznej Kraj. Związku zdrojowisk pp. Dr. Orłowicz i Dr. Kordys zyskał w prasie niemieckiej wielkie uznanie, zaś świeżo tygodnik wiedeński »Fremdenverkehr« przedrukował z niego jako osobny artykuł pt. »Reisen in Galizien« von Dr. Mieczysław Orłowski zamiast Orłowicz.

Również liczne pisma polskie w kraju i zakordonem zamieściły nader pochlebne uznania dla tego Przewodnika, oddając również hołd zasługom około tego wydawnictwa Drowi Juliużowi Twardowskiemu, radcy ministerjalnemu przy ministerjum dla Galicji w Wiedniu.

Śniegi w górach. W zeszły piątek spadł w Zakopanem śnieg i pokrył ziemię aż po regle. Podobnie i na Babiej Górze widać śnieg. W ubiegłym tygodniu spadł śnieg także na Łysej Górze, a w dolinach był silny przymrozek. Pisma czeskie donoszą, że również Sudety od kilku dni przypruszone są śniegiem.

„Amatorzy“. Pod taką nazwą zawiązał się przed paru tygodniami nowy klub sportowy we Lwowie. Celem klubu, którego program obejmuje głównie football i lekką atletykę, rozbudzanie zamiłowania do sportu wśród młodzieży rzemieślniczej i pomocników handlowych. Statut nowego klubu został już zatwierdzony przez Namiestnictwo i wkrótce odbędzie się Walne Zgromadzenie członków.

Lwowski Klub Sermierzy otworzył 15 z. m. swój sezon zimowy. Wspaniała, obszerna sala do ćwiczeń z centralnem ogrzewaniem, światłem elektrycznem, o bogato zaopatrzonej zbrojowni

i planszach linoleowych, odpowiada wszelkim wymaganiom sportu szermierczego. Ładnie urządzony pokój klubowy, o obfitym wyborze pism sportowych i codziennych przedstawia przyjemne miejsce zebrań towarzyskich. Nauki szermierki na lekkie szable i floretty metodą włoską, a na ciężkie szable metodą niemiecką, udziela długoletni, rutynowany fechtmistrz p. J. Siellawa, znany sportsman i pedagog w tej gałęzi sportu. Członkom swoim, paniom, młodzieży szkół średnich, wreszcie członkom Klubów sportowych »Pogoń« i »Czarni« Klub daje znaczne zniżki w opłacie za naukę szermierki. Osobom prywatnym udziela się lekcji na przystępnych warunkach. Doskonała wentylacja i niezwykle wysokie sklepienie lokalu, dają pełną gwarancję przestrzeganej higieny.

Program działalności Klubu zapowiada się w tym sezonie wyjątkowo świetnie, gdyż oprócz całego szeregu wieczorów assautowych, akademji, turnieju wewnętrznego, balu, odczytów, nosi się Klub z poważnym zamiarem urządzenia zawodów drużynowych towarzystw sportowych, miast, turnieju ogólnopolskiego, o ile zaś pozwolą środki, po raz pierwszy we Lwowie wielkiego turnieju międzynarodowego.

Wszelkich bliższych informacji, dotyczących tak przystąpienia do Klubu, jak i zapisywania się na naukę szermierki, zasięgnąć można codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, w lokalu L. K. S. (Dom katolicki, ul. Gródecka 2b, II p., lewe skrzydło), między godz. 6—8 wieczorem.

**Oddział wioślarski** Sokoła Krakowskiego na odbytem dorocznem walnem zgromadzeniu wykazał w przedłożoem za dwudziesty pierwszy rok istnienia, zupełne swe odrodzenie. Przystarzałe, nie odpowiadające wymogom obecnym regulaminy zmieniono w r. b. a, odstępując od kosztownego i niepewnego dotychczasowego pomieszczenia hal z łodziami i szatni na pontonach, na wodzie — wybudowano wielkim nakładem kosztów obszerną halę na pomieszczenie łodzi na wybrzeżu tuż obok mostu zwierzynieckiego, używając, dzięki życzliwości gminy miasta Krakowa, dla kancelarii i szatni, wygodny budynek stacyjny, dawnej kolei obwodowej.

Po przyjęciu sprawozdania za rok 1912 oraz części roku 1913 i udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi, przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Miejsce dotychczasowego naczelnika Oddziału dyrektora A. K. Roga, który ofiarowanej mu ponownie godności z powodu nadmiaru zajęć przyjąć nie mógł, zajął wybrany przez aklamację inż. Tadeusz Jaszczurowski. Do Zarządu powołani zostali pp.: inż. A. Bobkowski, W. Cyrek, F. Grabowski, M. Hupczyc, J. Jaworzyński, K. Karwat, W. Matczyński, A. K. Róg, F. Fiesler i E. Wyroba. Do komisji kontrolującej weszli pp.: Franczek, K. Mętlewicz i J. Rudnicki. Na wniosek Zarządu, walne zgromadzenie zamianowało pierwszymi członkami honorowymi Oddziału, powszechnie znanych i zasłużonych około rozwoju wioślarstwa pp.: Marcellego Fischera, Józefa Rudnickiego i prezesa Sokoła inż. Władysława Turskiego.

**Wyścigi cyklistów i motorzystów** urządzi lwowskie Tow. kolarzy w niedzielę 5 b. m. o 2:30 popoł. na torze wyścigowym obok rogatki stryjskiej z następującym programem:

1) Bieg zapoznania, na rowerach, 1.200 m. o trzy nagrody. 2) Bieg motorów 12.000 m. o dwie nagrody. 3) Bieg na punkty o nagrodę prezesa L. T. K. 4.000 m. i dwie dalsze nagrody. 4) Bieg ogólny na rowerach 2.000 m. o trzy nagrody. 5) Bieg na rowerach z prowadzeniem motorów 10.000 m. o trzy pary nagród. 6) Bieg gości na rowerach 4.000 m. o trzy nagrody. 7) Bieg motorów 20.000 m. o trzy nagrody. 8) Bieg z porównaniem na rowerach 1.600 m. o trzy nagrody. 9) Match dwóch najlepszych cyklistów 1200 m. o jedną nagrodę honorową. 10) Match dwóch najlepszych motorzystów 4000 m. o jedną nagrodę honor.

**Dzielnicy turyści.** Do Płocka zawitali w tych dniach dwaj młodzi podróżnicy pp. N. Sławiński wychowaniec Krak. Akademii sztuk pięknych i Tadeusz Saloni, słuchacz prawa wszechznicy Jagiellońskiej. Obaj wyszli z Krakowa w dniu 11. lipca r. b. i idąc pieszo, obeszl. Śląsk, Księstwo Poznańskie, Prusy Zachodnie i szczegółowo zwiedzili Kaszuby.

W Królestwie podróżnicy zwiedzili Dobrzyń nad Drwęcą, Kikoł, Lipno i Włocławek; w którym to mieście — jak donosi »Gaz. Warsz.« — policja miejscowa urządziła im wypoczynek przy musowy, przetrzymawszy podróżników kilka godzin w areszcie do czasu wyjaśnienia ich osobistości. Ogółem wędrowcy przeszli dotąd 3.000 w. Z Płocka maszerować będą przez Warszawę, Częstochowę i Kielce do Krakowa.

**Treść Nr. 19:** Ludoznawcze cele turystyki. — Kronika turystyczna. — 1 ilustracja.